

SPOŁECZNY CHARAKTER MODLITWY PAŃSKIEJ

1. W ramach Ewangelii.

Zanim spostrzeżono, że niektóre części Ewangelii św. Mateusza nie są powtórzeniem przemówień P. Jezusa do słuchaczy, ale ich syntezą skrzętnie zebraną przez Apostoła i spisana wedle pewnego planu, zauważono, że Modlitwa Pańska to już nie synteza modlitwy, ale że jest ona skrótem całej Ewangelii, jak się wyraził Tertulian. Ten właśnie jej charakter, że jako synteza całej Ewangelii zawiera w sobie wszystkie myśli, które Pan Jezus rzucił w czasie Swego nauczania do umysłów słuchaczy, był powodem, że niezależnie od głoszenia i objaśniania Ewangelii, której część stanowi Modlitwa Pańska, a skutkiem daleko większego rozpowszechnienia znajomości tej modlitwy, aniżeli całej Ewangelii — bo wszyscy ją znali na pamięć, jak znają w dzisiejszym czasie — okazała się potrzeba objaśniania Modlitwy Pańskiej osobno i niezależnie od objaśniania całej Ewangelii. Z komentarzy i wyjaśnień Modlitwy Pańskiej, tych, które zostały wydrukowane, można by już stworzyć bibliotekę, na którą nie mały potrzebny byłby lokal. Zamiast jednak wybierać najpiękniejsze myśli z opracowań dotychczasowych, zwrócimy uwagę na ten aspekt Modlitwy Pańskiej, o którym kiedyś wspomniał św. Jan Chryzostom.

2. Różne aspekty.

Modlitwa Pańska od początku istnienia Kościoła stała się modlitwą zarówno publiczną jak i prywatną jego członków. Prywatnie autor Didache poleca odmawiać ją trzy razy dziennie, w liturgicznym zaś życiu Kościoła, niezależnie od tajemnicy, jaka ją otaczała, głośno była odmawiana w czasie Mszy św. i przy Chrzcieniu świętym. Na skutek tego Modlitwa Pańska wśród wiernych uchodziła za mającą charakter wybitnie indywidualnej modlitwy poszczególnego wiernego, i za taką uchodzi ona do dziś. Poza tym charakterem jednak liturgia nadała jej aspekt pokutny, jako prośby o odpuszczenie grzechów, coś w rodzaju obecnie odmawianej spowiedzi powszechnej i uczyniła ją modlitwą, która we Mszy św. i poza nią była prośbą o Komunię św. i zasadniczą modlitwą, która do niej przygotowywała. Niezależnie jeszcze od tego średniowiecze z Modlitwą

Pańską we Mszy św. próbowało łączyć modlitwy w nadzwyczajnych potrzebach, np. w niebezpieczeństwie, w czasie głodu.

Trzy te jednak wyżej wspomniane aspekty Modlitwy Pańskiej, indywidualny, pokutny i przygotowawczy do Komunii św. w życiu Kościoła wzajemnie się przenikające i uzupełniające, sprawiły, że charakter jej społeczny uszedł głębszej uwagi tych wszystkich, którzy czy to z ambony, czy piórem starali się uprzystępnąć i uwypuklić to, co składa się na treść tej modlitwy, której nas nauczył nasz Zbawca. Wydaje się zaś, że na społeczny charakter Swej modlitwy Chrystus Pan położył specjalny nacisk, na co wskazuje zarówno kontekst, w którym umieścili ją Ewangelisti św. Mateusz i św. Łukasz, jej styl zarówno, jak i treść.

3. *Antytezy św. Mateusza.*

Ewangelisti, których imiona właśnie wspomnieliśmy, spisali nam ją w dwóch wersjach i umieścili w różnych okolicznościach. Okoliczności te zwracają na siebie naszą uwagę swoim, zdaje się świadomym podkreśleniem, że Modlitwa Pańska ma być odmawiana przez wszystkich. Podkreślenie to u św. Mateusza wydaje się nawet nieoczekiwane.

Pamiętamy o tym, że wielu autorów starożytnych, wykształconych na klasycznej literaturze — a pomiędzy nimi spotykamy autorów zarówno pogańskich, jak i chrześcijańskich — uważało Ewangelię za pisma niegodne tego, aby weszły do literatury pięknej. Jako pismom, które wyszły spod pióra ludzi niewykształconych, daleko im do tego aryzmu prozy i opowiadania, którego wymagano od każdego zarówno pisarza, jak i retora. Właśnie dlatego jednak uderzające jest stanowisko św. Ambrożego, a zwłaszcza św. Augustyna, który mimo wszystko w tekście Ewangelii dopatrywał się pewnego aryzmu i o nim pisał.

Rozpatrując kontekst Modlitwy Pańskiej u św. Mateusza, musimy zwrócić uwagę na to, że zgodnie z poglądem św. Augustyna w szóstym rozdziale Kazanie na Górze jest zbudowane w formie antytez stylistycznie opracowanych, w których dopatrywać się można pewnego piękna.

Pierwsza bowiem część każdej antytezy, ostrzeżenie przed jakimś błędem, jest podana w liczbie mnogiej, a następująca za nią

wskazówka, jak słuchacze mają postępować, w liczbie pojedynczej. W nauce o spełnianiu dobrych uczynków, P. Jezus mówi:

Strzeżcie się spełniania dobrych uczynków wobec ludzi, aby was widziano. W przeciwnym bowiem razie nie miałibyście zapłaty u Ojca, który jest w niebie.

To ostrzeżenie, a zaraz za tym idzie wskazówka:

Gdy dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak to czynią obłudnicy... Gdy ty dajesz jałmużnę, niech twoja lewa ręka nie wie, co czyni prawica, aby twa jałmużna została w tajemnicy. Ojciec twój, który zna tajemnice, wynagrodzi cię za to (Mat. 6, 1—4).

O modlitwie:

Gdy się modlicie, to nie postępujcie tak, jak obłudnicy. Oni bowiem lubią stanąć na modlitwę w bóżnicach i na skrzyżowaniach ulic, aby ich ludzie widzieli. Zaprawdę mówię wam, już otrzymują zapłatę.

To ostrzeżenie, a wskazówka:

Gdy zaś ty będziesz się modlił, wejdz do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca, który jest w skrytości. Ojciec twój, który widzi w skrytości, wynagrodzi cię za to (Mat. 6, 5—6).

O poście ostrzeżenie:

Kiedy pościecie, nie bądźcie smutni, jak obłudnicy. Oni przybierają wyraz twarzy, jakby byli przygnębieni, aby ludzie widzieli, że poszczą. Zaprawdę mówię wam, już otrzymują zapłatę.

Po tym ostrzeżeniu zaś wskazówka:

Gdy zaś ty będziesz pościł, to namaść głowę i obmyj twarz, ażeby ludzie nie spostrzegli, że ty pościsz, ale żeby zauważył twój Ojciec, który przenika skrytości. Ojciec, który widzi w skrytości, wynagrodzi cię za to (Mt. 6, 16—18).

W tekstach tych zarówno liczba mnoga ostrzeżenia, jak i liczba pojedyncza wskazówek, jak słuchacze Kazania na Górze mają postępować, jest zwrócona do tych samych słuchaczy. Z wskazówką przecieź P. Jezus nie zwracał się do pojedynczej osoby spośród słuchaczy, tylko także do wszystkich. Liczba więc pojedyncza tych wskazówek to tylko stylistyczna forma, mająca na celu nadanie przemówieniu pewnego piękna. Rzeczowo zaś i jedną stronę i drugą każdej antytezy, to jest zarówno ostrzeżenie jak i wskazówki trzeba rozumieć w liczbie mnogiej. Tak też je rozumieją wszyscy.

Od tej jednak stylistycznej formy układu antytez wyjątek stanowi Modlitwa Pańska umieszczona pomiędzy nauką o modlitwie, a poleceniami na temat postu.

Na modlitwie nie mówcie wiele, jak poganie. Wydaje im się bowiem, że będą wysłuchani wtedy, gdy wypowiedzą wiele słów. Nie naśladujcie ich, Ojciec wasz wie, czego wam potrzeba jeszcze pierwej, nim Go poprosicie.

To ostrzeżenie. Wskazówka zaś brzmi:

Wy tak się módlcie: Ojcie nasz... (Mat. 6, 7—12).

Zgodnie z regułą pisania wypadało by, że na ostrzeżenie wyrażone w liczbie mnogiej, wskazówka, jak uczniowie mają postępować, powinna być w liczbie pojedynczej: Ty tak się módl. To jednak mogłoby wśród słuchaczy zrobić wrażenie, że Modlitwa Pańska ma być modlitwą indywidualną. O modlitwie indywidualnej tymczasem P. Jezus mówił poprzednio, kiedy dawał wskazówkę, że na modlitwę trzeba wejść do mieszkania i zamknąć za sobą drzwi, aby w czasie modlitwy nikt nie przeszkadzał. Słowa te już same w sobie wydają się tak bezwzględne, że nie ma wśród komentatorów Ewangelii ani jednego, który by nie czuł się zobowiązany wyjaśnić, że to polecenie nie wyklucza modlitwy publicznej. Rzeczywiście, P. Jezus modlitwy publicznej i społecznej nie zabronił, tylko gdy tam mówił o modlitwie indywidualnej, tu dał polecenie o modlitwie społecznej. Dostosowanie się w tym wypadku do stylu, t. j. podanie wskazówki w liczbie pojedynczej, mogłoby dać wrażenie jeszcze większego podkreślenia indywidualnego charakteru modlitwy, co widocznie nie leżało w zamiarach autora Ewangelii i Modlitwy. Dlatego św. Mateusz, poświęcając piękno stylu na korzyść dokładniejszego wyrażenia myśli, w tym wypadku i polecenie, jak się modlić należy, wyraża w liczbie mnogiej. Ta, jak się wydaje, zamierzona niedokładność stylowa św. Mateusza, unikając jeszcze silniejszego niż kilka wierszy przedtem podkreślenia indywidualnego charakteru modlitwy, jest dla nas równocześnie podstawą do przekonania, że modlitwa, której tekstu nauczył nas P. Jezus, ma być odmawiana przez wszystkich, ma być, jak się wyraża M. J. Lagrange, oficjalną modlitwą nowej społeczności.

4. *Okoliczności św. Łukasza.*

Przekonanie to znajduje swoje potwierdzenie w kontekście Modlitwy Pańskiej u św. Łukasza. Św. Łukasz (11, 1—4) notuje, że

„Jezus był na pewnym miejscu“, prawdopodobnie zgodnie z tradycją na Górze Oliwnej „na modlitwie“. Gdy skończył, jeden z uczniów w imieniu wszystkich „prosił Go: *Panie, naucz nas modlić się*“. Jan bowiem nauczył już swoich uczniów modlitwy. W odpowiedzi na to P. Jezus „powiedział do nich: *Gdy będziecie się modlili, mówcie: „Ojcze...“* i następuje tekst modlitwy, która w drobnych szczegółach różni się, ale która zarówno stylem jak i treścią całkowicie zgadza się z tekstem modlitwy podanej przez św. Mateusza.

5. Modlitwa o wspólne dobra.

Przy wejściu w styl i treść Modlitwy Pańskiej, pierwszym spostrzeżeniem jest znów liczba mnoga wszystkich zaimków wyrażających stosunek modlącego się do Boga: *Ojcze nasz... chleba naszego... daj nam... odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym... i nie wódź nas... ale nas zbaw...* Te wszystkie zaimki liczby mnogiej, które tak bardzo stanowią o treści Modlitwy Pańskiej, że pomysł o zmianie ich na liczbę pojedynczą równałby się pomysłowi sparodiowania całej modlitwy, o tyle mają coś wspólnego z indywidualną osobą poszczególnego modlącego się, o ile ona jest członkiem społeczności wiernych Chrystusa Pana i jako członek modli się w jej imieniu. Wskazują one, że kto odmawia tę modlitwę, nie modli się za siebie osobiście i o zaspokojenie swoich osobistych potrzeb, ale jako członek społeczności wiernych modli się za całą społeczność, a za siebie dopiero jako członka tej społeczności. Odnosi się to zarówno do chwały Bożej w pierwszej części Modlitwy Pańskiej, jak i do prośby o chleb powszedni, o odpuszczenie grzechów, obronę od pokus oraz wybawienie od złego w części drugiej.

Odnosnie do osobowego zaimka liczby mnogiej: *nasz*, trzeba zwrócić uwagę na jego użycie w ustach Chrystusa Pana. Nigdzie w Ewangelii nie możemy zauważyć, żeby P. Jezus łączył się z ludźmi w swoim stosunku do Boga - Ojca. Mówiąc o swoim stosunku do Boga używał wyrażenia: *Bóg Mój, Ojciec Mój*, mówiąc zaś o stosunku ludzi do Boga, wyrażenia: *Bóg wasz, Ojciec wasz*. Modlitwa Pańska jest jedynym miejscem w Ewangelii, gdzie Chrystus Pan w stosunku do Boga łączy się z ludźmi w słowach: *Ojcze nasz*. Czy myśl o łączności Chrystusa Pana i ludzi, przebijająca z pierwszych

słów tej modlitwy, nie znajduje swego rozprawdzenia w porównaniu o szczepach i winnej latorośli w pożegnalnym przemówieniu Chrystusa Pana na Ostatniej Wieczerzy w Ewangelii św. Jana? Czy taki początek modlitwy ułożonej przez Chrystusa Pana nie był dla św. Pawła źródłem myśli o mistycznym ciele Kościoła i Chrystusie Panu jako jego głowie? Są to jakby refleksy świadczące o tym, jak wtedy rozumiano myśl modlitwy Pańskiej.

6. Współpraca z Bogiem.

Jeszcze jest coś, co na przestrzeni Nowego Testamentu jedynie tylko raz zachodzi w Modlitwie Pańskiej. Jest to użycie nieosobowej strony biernej w stosunku do Boga: „*Święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja*“. Wydawałoby się, że w modlitwie do Boga przystoi raczej obietnica modlących się: będziemy czcili Twe Imię, przyczynimy się do przyścia Twego Królestwa i będziemy spełniali Twą wolę na ziemi tak samo, jak jest ona spełniana w niebie. Gdyby zaś nie ta forma, to może w stosunku do Boga odpowiadałaby raczej strona czynna: uświęć Swe Imię... spraw, niech przyjdzie Królestwo... przeprowadź Swą wolę tak samo na ziemi, jak w niebie... W modlitwach Swych do Boga - Ojca Chrystus Pan takiej właśnie używał formy, a nie osobowej formy biernej, o ile możemy to stwierdzić na podstawie Ewangelii, użył tylko w modlitwie Swojej w Ogrodzie Oliwnym: „*bądź wola Twoja*“ (Mat. 26, 42), co zresztą wydaje się powtórzeniem jednej z prośb Modlitwy Pańskiej.

Bierna forma w stosunku do Boga już przez to, że jest nadzwyczajna, zwraca na siebie uwagę. Autor bowiem, który taką nadał formę swej modlitwie, jak gdyby chciał uniknąć tego, co w ustach modlących się przy czynnej formie mogłoby uchodzić za narzucanie Swej woli Bogu.

Prośby te: *święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja*, których orzeczenie stoi w nieosobowej stronie biernej, a których przedmiotem jest Bóg, rzeczowo wyrażają to samo, co prośby mające orzeczenie w stronie czynnej: uświęć Swe Imię i t. d. Wiemy jednak, a świadomy był tego zarówno Autor Modlitwy Pańskiej, jej pierwsi słuchacze, jak i ci, którzy ją na polecenie P. Jezusa i Apostołów odmawiali i odmawiają, że zarówno cześć Boga, przyście Jego Królestwa, jak i przeprowadzenie na

ziemi Jego woli zależy nie tylko od Bożego działania, ale także w wielkiej mierze od współpracy ludzi, od samych modlących się wiernych. Gdy zaś czynna forma wykluczałaby współpracę wiernych z Bogiem, bierna obowiązek tej współpracy przypomina modlącym się i zmusza wiernych do takiego życia, które by nie tylko nie przeszkadzało rozszerzaniu się Bożej czci, ale owszem, przyspieszało przyjscie Królestwa Bożego i dopomogło do przeprowadzenia woli Bożej na ziemi.

Oczywiście jednostka w tym wypadku o tyle ma znaczenie, o ile, jak poprzednio zauważyliśmy, jest członkiem społeczności, która tak się modli i tak w życiu swoim z Bożym działaniem współpracuje. Choć indywidualna interpretacja nie jest tutaj wykluczona, to jednak wydaje się, że użycie czasowników w nieosobowej stronie biernej w stosunku do Boga było przez Autora Modlitwy Pańskiej zamierzone i to głównie w tym celu, aby przez podkreślenie obowiązku współpracy wiernych z Bożym działaniem na ziemi zwrócić uwagę na społeczny charakter działania, a co za tym idzie, i modlitwy.

7. *Ojcostwo Boże.*

Idea Ojcostwa Bożego nie była obca dla mieszkańców Palestyny, a z wyrażeniem: „*Ojciec nasz, który jesteś w niebie*“ spotykamy się nie jeden raz we współczesnych żydowskich modlitwach. Wiemy, że Żydzi z głębokiego szacunku do Boga nie wymawiali Jego Imienia nigdy, do tego stopnia, że zapomnieli nawet, jak należy wymawiać t. zw. tetragrammaton — IHWH — cztery spółgłoski, którymi w piśmie imię Boże oznaczano. Z tych czasów mamy książki, nawet takie, które są przyjęte do kanonu Ksiąg świętych, które, choć religijne, ani raz imienia Bożego nie wspominają. Gdy Boga trzeba było wspomnieć, słowo Jahwe zastępowano słowem innym, np.: „Pan, Imię, chwała, święty, niebo“, a także „Ojciec“. Jakkolwiek Chrystus Pan nie krepował się tym zakazem pochodzącym z żydowskiej tradycji, to jednak i w Ewangeliach niewątpliwie są ślady tego zwyczaju. Inwokacja zatem: Ojciec nasz, może znaczyć to samo, co: Boże nasz. Znaczy ona jednak niewątpliwie jeszcze coś więcej.

Już Stary Testament, a za nim pisma rabbinistyczne czczą Boga jako ojca Izraela za to, że go stworzył, że uczynił go narodem

wybranym, że go utrzymuje i zachowuje dla niego Swoje dobrodziejstwa. Ojcostwo to jednak odnosi się do narodu. W rzadkich tylko wypadkach pojedyncza osoba odnosiła się do Boga jako do Ojca, będącego w niebie, w odróżnieniu od ziemskiego ojca. Bóg był ojcem narodu jako całości. Możemy też bez obawy co do pomyłki stwierdzić, że gdy Apostołowie usłyszeli słowa Ojciec nasz, myśleli o Bożym ojcostwie nie poszczególnej osoby każdego z nich, ale o ojcostwie Bożym ich jako nowego narodu, nowej społeczności, dla której tekst tej modlitwy miał być modlitwą oficjalną. Poszczególni zaś członkowie tej nowej społeczności, czy to sami Apostołowie czy też ci, którzy na ich słowo mieli uwierzyć, modlitwą swą do Ojca mieli się łączyć w jedną rodzinę, grupę, społeczność, Kościół, jakby powiedział św. Paweł, a zjednoczeni modlitwą mieli współpracować dla powszechnego dobra, t. j. Bożej chwały, oraz zarówno cielesnego jak i duchowego pożytku ludzi, o czym mówi pierwsza i druga część Modlitwy Pańskiej. Wiedzieli przy tym, że „prawdziwe współdziałanie wszystkich na rzecz dobra powszechnego wtedy tylko nastąpi, kiedy poszczególnych członków społeczeństwa przeniknie do głębi świadomość, że są członkami jednej wielkiej rasy, rodziny, dziećmi jednego Ojca niebieskiego“, jak pisze Ojciec św. Pius XI w encyklice *Quadragesimo Anno*. Do ugruntowania zaś tej myśli wśród wiernych tak wiele razy powtarzana modlitwa Ojciec nasz nadaje się najlepiej.

8. *Powszedni chleb.*

Tego Ojca Pan Jezus każe codziennie prosić o powszedni chleb, który tu, jak wszędzie w Piśmie św., zastępuje wszelki pokarm.

Pokarm codzienny to rzecz tak zwykła, że dla wielu komentatorów z Marcjonem na czele wydawała się niegodna tego, aby sama była umieszczona w Ewangelii i w Modlitwie Pańskiej. Stąd korzystając z trudności zrozumienia nie spotykanego w świeckiej literaturze greckiego słowa *epiuzjos*, dali oni swoimi wyjaśnieniami podstawy do zrozumienia całej prośby w sensie prośby o Chleb Nadprzyrodzony, a w konsekwencji tego całej Modlitwy Pańskiej nadali charakter modlitwy przygotowawczej do Komunii św. Jakkolwiek za tym tłumaczeniem w jednym z przekładów Modlitwy Pańskiej opowiada się nawet św. Hieronim, a w sensie pełniejszym

o Komunii św. mówić tu trzeba, to jednak sens literalny mówi o zwykłym powszednim Chlebie, przygotowanym ze zboża i jako codzienny pokarm używany przez wszystkich prawie ludzi na świecie.

Chleb ten, zwykły pokarm, który jest przedmiotem modlitwy, w tych warunkach, w których żyjemy obecnie, jest również przedmiotem tak żywo wszystkich ludzi obchodzącej kwestii społecznej. Stąd kontakt Modlitwy Pańskiej nie tylko z duchowym życiem wiernych i jego doskonałością, ale również po dziewiętnastu wiekach od jej powstania wciąż jeszcze nieprzerwany i żywy jej wpływ na najbardziej żywotną, najnowocześniejszą sprawę ludzkiego życia, kwestię społeczną, której wagi doświadczamy sami, a od której rozwiązania zależy obecnie przyszłość. Oczywiście Modlitwa Pańska kwestii społecznej nie rozwiązuje. Nie jest to przecież jej zadaniem. Jak jednak modlitwa ta jest syntezą całej Ewangelii, tak w tej prośbie znajdziemy refleks tego, co Ewangelia głosi na tematy społeczne.

Dziś nazwanoby to stylem Chrystusa Pana, choć wydaje się, że jest to jedna z najbardziej głęboko w naukę Zbawiciela sięgająca właściwość. Prośby bowiem o chleb, o pomoc w chorobie, nie-szczęściu i tym podobnych prośb P. Jezus nie postawił oddzielnie i nie mnożył ich, jak robili Grecy i Rzymianie. Prośbę o chleb powszedni umieścił jako jedno z ogniw łańcucha prośb, po prośbach o rozwiązanie wielkich problemów Bożej czci, Bożego królestwa, i wykonywania Bożej woli na świecie, a na początku prośb o zaspokojenie potrzeb, z którymi każdy człowiek przez całe swoje życie borykać się będzie. Wielkie Boże sprawy i codzienne ludzkie potrzeby, to jedna całość. Kwestia żywnościowa stanowi część tej całości, jedno ze środkowych ogniw łańcucha jej prośb. Wydzielenie go zatem jako samodzielnego problemu, który by nie miał związku z innymi prośbami, np. o Bożą chwałę lub o darowanie win, wydaje się czymś nienaturalnym, nie idącym po myśli Autora Modlitwy Pańskiej.

W modlitwie o chleb powszedni prosimy o pokarm codzienny nie dla siebie osobiście — a tak musiałaby brzmieć prośba Modlitwy Pańskiej, gdyby ona miała charakter indywidualny — ale o żywność dla całej społeczności. Widocznie bowiem Autor modlitwy był zdania, że jeżeli Bóg - Ojciec chleba powszedniego udzieli wszystkim ludziom, to znaczy, że udzielił go tym samym także poszczególnym

osobom jako członkom ludzkiej społeczności. Do ludzi już bowiem jako rozumnych istot należy kwestia takiego podziału dóbr pochodzących z Bożej ręki, aby każdy człowiek miał z czego żyć. Gdy zaś zawiodą ludzkie sposoby sprawiedliwego podziału dóbr, zwłaszcza gdy na skutek np. choroby, kalectwa, poszczególni ludzie nie są zdolni przez normalną pracę zdobyć sobie osobiście tyle dóbr, ile potrzeba na utrzymanie, wtedy miejsce pracy i sprawiedliwości powinna zająć miłość wzajemna, która by przy obfitości dóbr, z których mają prawo korzystać wszyscy, nie pozwoliła jednostce zginąć z głodu. Z myśli o pochodzeniu materialnych dóbr, żywności od Boga, ze społecznego charakteru Bożej współpracy z ludźmi wynika tak często podkreślany na innych kartach Ewangelii obowiązek sprawiedliwości społecznej i wzajemnej miłości.

Każdy, kogo interesują kwestie społeczne, zdziwi się tym, że prosimy Boga tylko o chleb i tylko na dzień dzisiejszy. Czy miało by to oznaczać, że powinniśmy tę modlitwę odmawiać codziennie rano? Czy poza chlebem inne potrzeby odnoszące się do ciała już nie znaczą albo tak mało, że Chrystus Pan nie uważał za wskazane zaznaczyć o nich w modlitwie? Jeśli tak, to zapewne chodzi tu raczej o tak wielkie ograniczenie potrzeb, że można je zmieścić w pojęciu powszedniego chleba oraz o tyle razy podkreślaną przez P. Jezusa ufność w Bożą Opatrzność, która o ludziach nie zapomni, a dzięki współpracującej z Nią miłości wzajemnej wśród ludzi, którzy są przecież dziećmi jednego Ojca, nie zapomni o żadnym człowieku i o żadnej koniecznej dla zaspokojenia jego potrzebie.

9. *Odpuszczenie win.*

Prośbę o odpuszczenie win wyjaśnił sam P. Jezus:

Jeżeli bowiem wy ludziom darujecie przewinienia, to i Ojciec niebieski odpuści wam. Jeżeli zaś wy ludziom nie przebaczycie, to i wasz Ojciec nie odpuści wam win waszych. (Mat, 6, 14—15).

Jak wielkie zaś są nasze grzechy wobec Boga w stosunku do tego, co ludzie zawinili przeciwko nam, P. Jezus wyjaśnił kiedy indziej. W przypowieści o niegodnym słudze porównał przewinienie bliźniego wobec nas do denara, gdy nasz grzech wobec Boga to talent, który trzeba zwrócić, przy liczbie grzechów mających się

jak sto do dziesięciu tysięcy (Mat. 18, 23—35). Na końcu ponownie ostrzegł:

Tak samo Mój Ojciec niebieski uczyni wam, jeśli każdy z serca nie odpuści swemu bratu.

Przebaczenie wzajemnych przewinień, którego wymaga ta prośba Modlitwy Pańskiej, za którą to prośbą stoi groźba odmowy rozgrzeszenia u Boga, to początek zgody, a potem miłości społecznej, początek normalnego współżycia ze sobą ludzi, braci w Chrystusie Panu.

10. Pokusy i zło.

Oddalenie pokus i wszystkiego, co nazywamy złem, to przedmiot ostatnich próśb. Modląc się za wszystkich, modlimy się o oddalenie pokus i złego od wszystkich, a w tym także od nas ośmiście i od tego, za którego modlitwę ofiarujemy.

11. Przestrzenie i ideały.

W czasie dyskusji nad tekstem Modlitwy Pańskiej, dyskusji, której echa dawno już przebrzmiały, zwrócono uwagę na to, że wiele z tych myśli, które znajdujemy w Modlitwie Pańskiej, znajdowało się już wcześniej w modlitwach żydowskich. Byłoby dziwne, gdyby było inaczej. Jak cała Ewangelia ma za podkład i tło, żydowski naród i współczesne palestyńskie stosunki, tak i Modlitwa Pańska częściowo podkładu zapożycza z modlitw współczesnych: Szemone Esre i Kaddisz. Chrystus Pan wyniósł znajomość tych modlitw z rodzinnego domu, gdzie ich się nauczył pod kierunkiem św. Józefa i Najśw. Marii Panny. Zapewne też odmawiał je tak, jak głosiły przepisy. O ile jednak tamte modlitwy zgodnie z judaistycznym duchem odnoszą się tylko do żydowskiego narodu, to Chrystus Pan tak ułożył Swą modlitwę, że obejmuje nią wszystkich ludzi bez względu na jakiegokolwiek różnice. Jego modlitwę mógł odmawiać zarówno mieszkaniec Palestyny współczesnej Chrystusowi Panu, jak i Rzymianin, a obecnie może ją odmawiać bez względu na rasę, pochodzenie, klasę, przynależność narodową każdy człowiek, nawet taki, który do kościelnej społeczności Chrystusa Pana nie należy. Tak szeroko Autor Modlitwy Pańskiej zakroił przestrzenie, w których ma się pomieścić Jego społeczność, Jego Kościół. W społecz-

ności zaś tej, w Jego Kościele, który stanowi jedną rodzinę, mającą Boga za Ojca, wszyscy powinni modlić się za wszystkich, wszyscy z Bogiem i we wzajemnej zgodzie i miłości współpracować nad urzeczywistnieniem w świecie wielkich problemów Bożej czci, Bożego Królestwa i wykonywania Bożej woli, oraz nad zaspokojeniem ludzkich potrzeb dla ciała w formie powszedniego chleba, a dla duszy w formie darowania przewinień i jeszcze modlitwy o uniknięcie pokus i tego, co złe. O urzeczywistnienie tak szerokich ideałów w tak szerokich przestrzeniach społeczności Chrystusowej modli się każdy wierny, odmawiając rano i wieczorem Modlitwę Pańską na początku swego pacierza. Podsuwanie zaś treści jej słów osobistych życzeń może wobec tego polegać tylko na niezrozumieniu jej ducha, jej stylu, jej treści.

12. Liturgia.

Zestawiając w ten sposób wyniki naszych rozważań, dalecy jesteśmy od przekreślania wyników, do których przy rozważaniu Modlitwy Pańskiej doszli ci, którzy w ciągu dziewiętnastu wieków nad nią rozmyślali. Widzimy w niej charakter modlitwy przygotowanej do Komunii św., nie zaprzeczamy, że w ustach modlących się może ona nabrać charakteru modlitwy pokutnej, wydaje nam się jednak, że charakter modlitwy indywidualnej w sprawach swych osobistych przysługuje jej dopiero poprzez jej charakter społeczny. Modlitwa Pańska jest przede wszystkim społeczną modlitwą wiernych Chrystusa Pana.

Społeczny charakter Modlitwy Pańskiej zrozumiał dobrze Kościół, każąc w pierwszych wiekach śpiewać Ojcie nasz w imieniu zebranych wiernych we Mszy św. przewodniczącemu chórzystów na Wschodzie, na Zachodzie zaś celebrującemu kapłanowi w tej formie, jaka przetrwała do obecnych czasów. Lepiej jednak wyrażała to liturgia prawie na całym Wschodzie, z wyjątkiem Armeńczyków, u których Ojcie nasz w czasie Mszy św. odmawiali lub śpiewali tylko klerycy, mając przy tym wyciągnięte ręce; z Zachodu zaś liturgia gallikańska i liturgia rzymska, gdzie Modlitwę Pańską głośno i specjalnie powoli odmawiali razem wszyscy wierni obecni na Mszy św. Wspólna bowiem modlitwa wiernych za cały Kościół i za siebie wzajemnie jako członków kościelnej społeczności, najlepiej chyba wypowiada społeczną myśl, wyrażoną zarówno pod-

kreśleniem tego, że Modlitwę Pańską mają odmawiać wszyscy, jak i tego, że każdy indywidualnie modli się jako jeden za wszystkich, a za siebie dopiero jako jednego spośród wszystkich.

Lublin

Ks. FELIKS GRYGLEWICZ

HISTORIA OFFICIUM BOŻEGO CIAŁA

Najkrótszą historię officium Bożego Ciała spotykamy w II-gim Nokturnie de feria VI. infra octavam SSmi Corporis Christi, zatytułowanym po reformie liturgicznej Piusa V „De Sermone sancti Thomae Aquinatis“.

Poniżej podajemy w przekładzie tenże tekst, wzięty w całości z rękopisu łac. XIII stulecia; jest to tekst najdawniejszy, który się dotąd zachował¹⁾.

„Convenit itaque devotioni...“ Doskonale także odpowiada pobożności wiernych, aby w sposób uroczysty obchodzono pamiątkę ustanowienia tego tak zbawiennego i tak przedziwnego Sakramentu, byśmy nie dającą się wypowiedzieć żadnym słowem obecność Boga w widzialnym uczcili Sakramencie, by uwielbioną była Boska Potęga, która w tymże Sakramencie tak liczne działa cuda, nie mniej, by za to tak skuteczne w działaniu, a zarazem pełne słodczy dobrodziejstwo Bogu należyte złożono dzięki. Chociaż po prawdzie w Dzień Wielkiego Czwartku („in die Cenaе“), w który wspomniany Sakrament został ustanowiony, w czasie uroczystej Mszy św. czyni się pamiątkę, to jednak całe pozostałe officium tegoż dnia odnosi się do Męki Pańskiej, której uczczeniu w tym właśnie okresie Kościół całkowicie się oddaje. (Lectio IV).

„Ut autem integro“... Aby jednak ustanowienie tak wielkiego Sakramentu rzesza wierzących w pełnym uroczystościowym officium duchowo przeżyła, („integro celebritatis officio institutionem tanti sacramenti recoleret plebs fidelium“) zarządził biskup rzymski Urban IV, przejęty nabożeństwem do tego Sakramentu, by pamiątkę wspomnianego ustanowienia wszyscy wierni obchodzili w pierwszy czwartek po oktawie Zesłania Ducha Świętego. — W ten sposób bowiem, skoro w ciągu całego roku korzystamy dla zbawienia naszego z tego Sakramentu, Jego ustanowienie szczególną zdolamy obchodzić pamiątką w tym właśnie czasie, kiedy to Duch Św. serca

¹⁾ ms. lat. 755, fol. 567/8. Bibl. Nat. Paris — pierwotnie własność opactwa Montmajour pod Arles (Montis maioris). Tekst analizowany przez V. Lerouquais w Les bréviaires manuscrits des bibl. publ. de France, Paris 1934, — opisany przez Ks. P. Davida: Un legendier romain du temps d'Innocent IV et d'Urban IV, Paris 1936, (cf. Coll. theol. Lwów 1936, T. XVII).